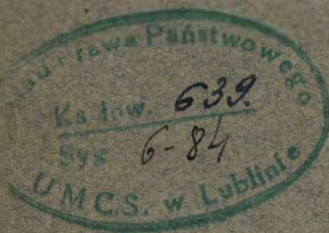


ANTONI OSUCHOWSKI

Polacy i polityka wynaradawiająca



„La Russie en se fiant à
„la Prusse et en suivant
„aveuglément ses impul-
„sions, risque de se per-
„dre immanquablement“.

X. Adam Czartoryski.

(Memoryal do Cesarza Ale-
ksandra I).

Ignacy Domeyko

WARSZAWA

Gebethner i Wolff

1908

ANTONI OSUCHOWSKI

Polacy i polityka wynaradawiająca

„La Russie en se fiant à
„la Prusse et en suivant
„aveuglément ses impul-
„sions, risque de se per-
„dre immanquablement“.

X. Adam Czartoryski.

(Memoryał do Cesarza Ale-
ksandra I).



WARSZAWA

Gebethner i Wolff

1908

+

A.51591

BIBLIOTEKA
UMCS
UL. 100

Przekład artykułu drukowanego w № 125
gazety „Ruś” d. 26 Maja 1905 r. (wydanie
uzupełnione).

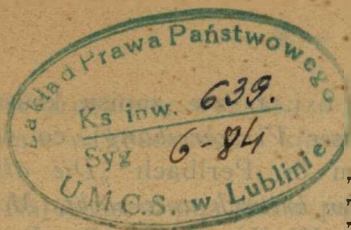


1000174474

Hist 100

Druk Wł. Łazarskiego, Marszałkowska 114, tel. 34 47.

D 1368/66/711



„La Russie en se fiant à
la Prusse et en suivant
aveuglément ses impul-
sions, risque de se per-
dre immanquablement“.

X. Adam Czartoryski.

(Memoriał do Cesarza Ale-
ksandra I).

Pojęcia o stosunkach polsko-niemieckich, są w polskiem społeczeństwie zupełnie skryształizowane. Natomiast w szerszych kołach rosyjskich bywają bardzo rozbieżne, o czem łatwo można się przekonać z różnych poglądów, wypowiedzianych dawniej i dzisiaj jeszcze, w prasie rosyjskiej.

Zaborcze i wiarołomne Prusy, korzące się przed silniejszym, a depczące słabszych, powstałe z rozboju, godni spadkobiercy Krzyżaków, a obecnie pod ich hegomonją zjednoczone, a raczej sprusaczone Niemcy, stanowiły zawsze i stanowią najgroźniejsze niebezpieczeństwo, dla Rosji i całej Słowiańszczyzny.

Państwo pruskie, wobec niedostatecznej odporności słowian zaodrzańskich i Polski, ukształtowało się na ziemiach cudzych, ogniem i mieczem, intrygą i zdradą. Znamienne jest, że zajęcie przez Krzyżaków na własność pierwszej polskiej prowincji, t. zw. ziemi Chełmińskiej, nastąpiło na mocy sfałszowanego przez nich aktu, ks. Konrada mazo-

wieckiego z 1230 r., t. j. t. zw. zapisu kruszwickiego (*die Kruschwitzer Verschreibung*), co dowodnie wykazali uczeni dr. Perlbach „*Die ältesten preussischen Urkunden kritisch untersucht, Monatschrift* 609—649 i dr. W. Kętrzyński „*Der Deutsche Orden und Konrad von Masovien, 1225 — 1235*“, Lwów 1904.

Kolebką dzisiejszej potęgi Prus, były hołdownicze Polsce Prusy Książęce, dzisiaj Prusy Wschodnie, których nietylko terytorjum, lecz i samą nazwę dla siebie zagarnęły.

Szereg intryg, zrad i obłudy względem Polski, ujawnia się w dalszym ciągu, w miarę rozrostu Prus i Niemiec w stosunku do państw ościennych: Danji, Austrii i Francji, w zaborczych wojnach, prowadzonych z temi państwami, a następnie, w stosunku do Rosji na kongresie berlińskim.

W prowincjach, oderwanych od Polski, wraz ze stolicą Warszawą, przypadłych Prusom wskutek podziału, niezwłocznie zainaugurowano jawną politykę germanizacyjną, w celu doszczętnego wytępienia żywiołu polskiego.

Dosyć przytoczyć osławioną gospodarkę Hoyma, szereg konfiskat i gwałtów, zadanych ludności polskiej.

Słynny kanclerz pruski ks. Hardenberg zaznaczył otwarcie, że „wyrzutki biurokracji pruskiej były posyłane na urzędy do prowincji polskich.“

Feldmarszałek Bryën o jednym z takich dygnitarzy, który był postrachem dla Polaków pod

berłem pruskiem, wyznał, że ten cięmiężca. „kradł literalnie w kościołach i klasztorach, co się tylko dało.“

Największy mąż stanu pruski owych czasów, baron Stein, w poufnym memorjale do króla Fryderyka III, wygnanego przez francuzów z Berlina, monarchy bez państwa, *in partibus infidelium*, przebywającego w Królewcu, otwarcie w oczy wytykał politykę pruską (Lehmann, Freiherr v. Stein, Leipzig, 1903, t. II, str. od 79 do 82):

„Podział Polski, ukazał opłakane zjawisko narodu, ujarzmionego obcą przemocą, pozbawionego możności samodzielnego rozwoju swej indywidualności, gdyż wyrwano mu siłą dobrodziejstwo swobodnej konstytucji (3 Maja) jaką ten naród sam sobie stworzył, i na jej miejsce narzucono obcą biurokrację.

„Zaborczy naród pruski, rozpoczął od zaprzeczenia polskiego majątku publicznego, na rzecz rozbójniczych pruskich faworytów; administrację wewnętrzną oddano w ręce urzędników, pismaków i formalistów, podniesiono podatki, i wyłączono krajowców od wszelkiego wpływu na zarząd spraw ich własnej ojczyzny.

„A przecież celem i zadaniem rządu w jego instytucjach, powinnyby być jedynie kierowanie i kształcenie polskiego ducha narodowego, a bynajmniej nie uciskanie tego ducha. Należy wychowywać naród polski, uszlachetniać jego indywidualność, nie gnębić jej, nie wciskać jej w nienawi-

stne dla niej formy obce, dwuznacznej zresztą wartości...

„Naród polski, dumny jest ze swojej narodowości, boleje nad prześladowaniem wydanem swojemu językowi i samemu imieniu. Ten sam naród polski byłby zadowolony, byłby przyjaźnie usposobiony względem państwa, gdyby jego godność narodowa była uszanowana, i zachowanie indywidualności narodowej zapewnione.

„Tę indywidualność, zamiast niweczyć, owszem dalej rozwijać — oto wzniosłe zadanie rządu, jak musi to uznać każdy, kto tylko dopatruje się celu uspołecznienia ludzkiego, nie w mechanicznym przymusie, lecz w swobodnym rozwoju, i ukształceniu przyrodzonych właściwości, każdego organizmu narodowego“.

Tak myśleli i mówili we cztery oczy swojemu królowi, statyści pruscy. Te głosy, wychodzące nie od abstrakcyjnych moralistów, lub idealnych przyjaciół sprawiedliwości i Polski, lecz od trzeźwych, realnych mężów stanu pruskich, najtwardszych swego czasu przeciwników narodu polskiego, nie były uwzględnione i żadnego nie odniosły skutku.

* * *

Podobne słowa, jaskrawo oświetlające, analogiczny, fałszywy system rządów w prowincjach polskich monarchji rosyjskiej, padały również z ust rosyjskich mężów stanu, ale i tutaj zrozumiane i uwzględnione nie były.

Tu i tam, wbrew rozumnym głosom, kierowano się w dalszym ciągu, jedynie tradycyjnymi instynktami.

Nie zerwano więc z dawnym systemem, polegającym na mechanicznej asymilacji zajętych prowincji, nie zdobyto się na wybór jedynie drogi, bezwzględnego poszanowania odrębności polskiej kultury, stworzenia przez to zadowolonych obywateli kraju; tu i tam zamykano oczy na tę prawdę oczywistą, że system wynarodowienia, w nowszych czasach, przy samowiedzy i rozwoju idei narodościowej, jest nieiziszczalny, zwłaszcza w stosunku do wielkiego kulturalnego narodu, który w tej właśnie kulturze, znajdzie zawsze, świeże i niewyczerpane źródło siły odpornej i zasobów dalszego rozwoju.

* * *

W czasach późniejszych, polityka pruska, nie krępowała się nawet elementarnymi względami już nie na słuszność, ale na przyzwoitość.

Rozpoczęto od wydalań, będących hańbą zeszłego stulecia. W r. 1886, wygnano z granic państwa, przeszło 40,000 ubogich, spokojnych ludzi, z których wielu złożyło ofiarę krwi, w służbie wojskowej w r. 1866 i 1870. Katowano dzieci w szkole za mowę polską, czego znamiennej ilustracją, była osławiona w całej Europie sprawa wrzezińska. Podeptano traktaty, przyrzeczenia i przysięgi królów pruskich, o których Bismark wyraził się w par-

lemencie z całym cynizmem, że nie są warte jednego złamanego grosza (*keinen Ffifferling werth*), uruchomiono przeciwko polakom cały potężny mechanizm nowoczesnego państwa, uchwalono i wprowadzono wyjątkowe przepisy prawodawcze i administracyjne, ograniczające prawo ludności polskiej, w dziedzinie stosunków kościelnych, językowych, szkolnych, politycznych, rolnych i wogóle ekonomicznych. Wygnano język polski ze wszystkich szkół i urzędów, ustanowiono rządową komisję kolonizacyjną, w celu wywłaszczenia polaków z ziemi, uchwalono w roku zeszłym nowe prawo, zabraniające polskiemu włościaninowi zakładania własnej osady, zapowiedziano wniesienie do sejmu pruskiego noweli, zakazującej mowy polskiej na zebraniach publicznych... *).

Nareszcie do spółdziałania w akcji tępiciejskiej powołano Hakatę, — najniemoralniejsze, najpotworniejsze zjawisko w świecie cywilizowanym.

Pierwotnie, trzech Niemców w Wielkim Księstwie Poznańskim, Hansemann, Kennemann i Thie-

*) Zapowiedź ta już się spełniła. Odpowiednie prawo, urągające elementarnym zasadom etyki i sprawiedliwości, przeprowadzono w roku bieżącym 1908. Nadto, pomimo głosu powszechnego oburzenia i pogardy całego świata cywilizowanego, pomimo protestu najznakomitszych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki — uwieczniono szereg ohydnych gwałtów, uchwaleniem, również w roku bieżącym, noweli o przymusowym wywłaszczeniu polaków z ich własnej ziemi ojczyznej..

demann, pod wpływem przemowy Bismarka w r. 1894, wzywającej do walki z polakami liczną pobożną pielgrzymkę Niemców z Poznańskiego do Warzyna, założyli w celu wzmocnienia germanizacyjnej akcji rządowej, związek Ostmarkverein, zwany powszechnie związkiem trzech liter H. K. T., czyli Hakatą. Ten związek, jawnie przez rząd pruski i najwyższy czynnik państwowy—popierany, stanowiący właściwie poboczny rząd, zmobilizował 50-miljonowe społeczeństwo niemieckie, i rzucił je do walki, przeciwko blisko 4-miljonowej spokojnej ludności polskiej, pragnącej jedynie zachować konstytucyjnie zagwarantowaną jej odrębność narodową.

Rzecz niebywała w państwie konstytucyjnym, —nastąpił zupełny zanik poczucia wszelkiego prawa w stosunku do mniejszości polskiej.

I jakiż był wynik tych nadzwyczajnych wyteżeń, tej bezwzględnej, a z taką energią działającej potężnej organizacji państwowej, i zarazem społecznej? Jakie było następstwo tych gwałtów, niesłychanych w dziejach narodów kulturalnych Europy?

Oto stała się rzecz godna najwyższej uwagi, wszystkich historyków, publicystów i mężów stanu. Owa akcja eksterminacyjna, te wszystkie ześrodkowane zabiegi rządu pruskiego i hakatystów, okazały się w ostatecznym rachunku daremnymi, bezowocnymi, bezcelowymi.

Naród polski pod berłem pruskim, nietylko że żyje, lecz zahartowany brzemieniem prześladowań, umocnił się jeszcze i rozrósł, a jedynem ujem-

nem następstwem tej walki, jest cierpienie ludności, i odciążnięcie znacznego zapasu sił, które naród mógł spożytkować na cele ogólnoludzkie, cywilizacyjne.

Zniemczone w znacznej mierze jeszcze przed rozbiorem państwa, niektóre miasta i okolice Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, odrodziły się do życia narodowego, i przedstawiają obecnie, daleko większy procent ludności polskiej. Stan włościański, dzięki spółdziałaniu wszystkich warstw ludności, a w części, właśnie skutkiem prześladowania, stał się zupełnie uświadomionym i niezachwianym w swojej odporności, a w ostatnich 40-tu latach, powstało i szeregowało się wyższe i niższe mieszczaństwo polskie.

08
I nie dość tego. Jesteśmy świadkami zdumiewającego zjawiska, nie dającej się niczem stłumić żywotności narodu. Ślązk — jedna z najcenniejszych pereł w koronie Hohenzollernów, Ślązk, przeszło 600 lat oderwany od Polski, i wystawiony w ciągu wieków na nieustanny nacisk germanizmu, kraj z blisko 1½-miljonową etnograficzną polską ludnością, po długim letargu, w znacznej mierze pod wpływem akcji prześladowczej, budzi się i odradza żywiłowo do życia narodowego.

Wogóle ludność polska w prowincjach polskich monarchji pruskiej, w ciągu ostatniego stulecia, pomimo przejść najcięższych, pomimo najtwardszych warunków bytu, wzrosła blisko w trójnasób.

Taka jest odpowiedź historii, na nieposzanowanie wiekuistych i nienaruszalnych jej praw.

To są ujemne dla Prus, wyniki polityczne fałszywego systemu rządzenia. Ale bez porównania dotkliwsze straty moralne, już nie tylko dla państwa, lecz i dla całego narodu niemieckiego w teraźniejszości i przyszłości — przyniosło panowanie bezprawia w państwie, które za „Rechtsstaat“ usiłuje uchodzić. Bo jak słusznie i mądrze powiedział jeden ze znakomitszych myślicieli, Franciszek Holtzendorff: („Die Prinzipien der Politik“, Berlin 1879, str. 158.)

„Niemoralna polityka na dalszą metę, z konieczności musi prowadzić do upadku całego narodu.

„I w tem objawia się właśnie organiczna natura całokształtu życia państwowego, że nietylko rządzonych, lecz i rządzących prowadzi do moralnego upadku i niechybnej zguby.

„Mierzając życie narodów skalą dłuższych okresów dziejowych, stanowczo stwierdzamy, że każda w zasadzie niemoralna polityka, koniecznie zaznać się musi niepowodzeniem“.

Stało się tak właśnie w Prusiech co do słowa. W życiu państwa i narodu niemieckiego, pojęcie prawa i sprawiedliwości, zastąpione praktyką przemocy i gwałtu wobec bezbronnych, przygotowuje bujny posiew wszelkich nadużyć, i znieprawienia we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

*

*

*

Nieoczekiwane, wprost przeciwne założeniu rządu pruskiego i hakatysów rezultaty, napelniające niewzruszoną na przyszłość otuchą serca polskie, zamiast wywołać zasadniczy zwrot w polityce pruskiej, zwrot, wskazany przez owego starego przyjaciela ludzkości — rozum, najlepszego regulatora polityki państwowej, dały jedynie pobudkę, do większej jeszcze zaciekłości, w celu urzeczywistnienia nieziszczalnego programu, wytępienia wielkiej, żyjącej narodowości polskiej.

W zarozumiałem i zaślepionem dążeniu do tej utopji, a przedewszystkiem i głównie w celu osłabienia Rosji,—narzucają jej od szeregu dziesiątków lat, rzekomo w jej interesie, podżegawczą i obłudną politykę antypolską. Ilekroć zanosi się na ziemiach polskich na pewne zwolnienie (*detente*) rufyfikacyjnego systemu, objawy te niepokoją Niemców. Ukazują „niebezpieczeństwo polskie“, nie przebierają w środkach, ażeby zarzewie nienawiści rozbudzić, podsycić rozdział i antagonizm, pomiędzy dwoma, największemi narodami słowiańskiemi.

Jasne są tego pobudki.

Oslabienie żywiołu polskiego, stanowiącego pewien punkt oparcia dla Polaków pod berłem pruskiem, ma ułatwić z jednej strony germanizację ziem polskich w Prusiech, z drugiej, przygotować zabór, jak sami nazywają: rewindykację, części Królestwa, która po trzecim rozbiorze Polski włączona do Prus, razem z Warszawą pozostawała

w ich posiadaniu do 1807 roku. Zarazem przebija się obawa przyszłych porachunków, zwrotu prawowitej rdzennej ludności zagrabionych, a niestrawionych prowincji.

W takim to patryjotycznym programie przyszłości, ćwiczą się młode pokolenia Niemców, na poglądowych mapach, wcielających do przyszłego państwa wszechniemieckiego, nie tylko niemieckie prowincje Austrii, lecz i polskie prowincje, oraz gubernje nadbałtyckie.

Przytem, rząd pruski i jego sejmowi mamelucy, zdają sobie dobrze sprawę z tego, że gdy w ościennych prowincjach polskich, raz już będą przywrócone wszystkie należne Polakom prawa,—Niemcy będą zupełnie izolowane, ze swoją polityką antypolską.

Na najdalej wysuniętym krańcu dawnych Prus Książęcych, hołdowniczych Polsce, dziś Prus Wschodnich, tuż przy ujściu Niemna, na granicy Kurlandji, przetrwał ostatni posterunek krzyżacki, ze znamieną nazwą: „Nimmersatt“ (nigdy nie nasycony). Czyż ta nazwa, wcielająca odwieczne krzyżackie hasło: „Drang nach Osten“, złowrogo zagrażające wszystkim ziemiom słowiańskim, jest tylko przypadkowa?

Z tego groźnego niebezpieczeństwa, naród rosyjski nie zdaje sobie dostatecznie sprawy, a rząd rosyjski, ulegając podszeptom Prus, prowadzi politykę prusofilską, nie licującą z interesem własnym, bezpieczeństwem kresów i państwa.

Kolonizacja niemiecka — w pasie nadgranicznym, powiatach nieszawskim, włocławskim, nowomińskim gubernji warszawskiej; w powiatach płockim, ciechanowskim, lipnowskim i innych gub. płockiej, w powiatach słupeckim, konińskim i kaliskim, gub. kaliskiej, i wzdłuż całego biegu Wisły, poczynając od Nowego Dworu, w pasie północnym gub. lubelskiej od Wieprza do Buga, w sąsiedztwie i wzdłuż plantu kolejowego drogi żelaznej, w zwartej masie około fortec Modlina i Dęblina, Brześcia Litewskiego, Kowna i Dubna, nieopstrzeżenie wzrasta, i przybiera znaczne rozmiary. Dosyć przytoczyć, że w ubiegłym stuleciu, do 1-go stycznia 1876 roku, według statystyki urzędowej, osiedliło się w samej gubernji płockiej na 112 wsiach i kolonjach, 5,889 rodzin niemieckich, reprezentujących około 30,000 dusz. W powiecie lipnowskim, ludność niemiecka wynosi 18% ogółu mieszkańców, w chełmskim 12%, a w Łódzkim przeszło 22%. Niemal wszystkie te kolonje, różniące się od krajowej polskiej ludności językiem i wiarą — zachowały swoją odrębność narodową i stałe czucie z wielką ojczyzną niemiecką, — i podobnie jak kolonje niemieckie na południu Cesarstwa i nad Wołgą, stanowią wrogię placówki w sercu ziem słowiańskich, wysunięte naprzód forpocztę wielkoniemieckich aspiracji. W tych ogniskach niemczyzny rekrutują się też stale ajenci wywiadowczy.

Napływowy żywioł niemiecki, najbardziej wrogi słowiańszczyźnie, jest w państwie rosyjskiem

uprzywilejowany i korzysta z takich praw na różnych polach życia publicznego, od których usunięty jest ogromny odłam polskiej ludności słowiańskiej, od niepamiętnych czasów na własnej ziemi osiadłej.

Dosyć przytoczyć, że kolonje niemieckie w Królestwie posiadają własne szkoły, w których język polski jest zupełnie usunięty, że istnieją w Petersburgu i w Moskwie gimnazja niemieckie, w których Niemcy, poddani rosyjscy, mogą wychowywać swe dzieci po niemiecku, że w swoim czasie po 1863 r. założono w Warszawie gimnazjum niemieckie, że Niemców nie wyłącza się tak, jak Polaków, od służby państwowej i od nabywania ziemi, w dziewięciu gubernjach zachodnich.

Nietylko że Niemcy mają na oścież otwarte wrota do korzystania z wszelkich praw na równi z Rosjanami, lecz wprost popiera się i faworyzuje żywioł niemiecki, z jawną szkodą żywiołu słowiańskiego, co większa, działacze rosyjscy, rzecz nieprawdopodobna, lecz prawdziwa, starają się rzucić znaczny odłam miejscowej ludności polskiej, Polaków ewangelików, w objęcia germanizmu, i nie dopuścić naturalnej, dobrowolnej asymilacji napływowego żywiołu niemieckiego.

Na 500,000 ewangelików augsburskich, w Królestwie zamieszkałych, jest, zwłaszcza wśród inteligencji, znaczna liczba Polaków, około 100,000, czy to rdzennych, z czasów reformacji, czy też pochodzenia niemieckiego, ale zupełnie zaasymilowo-

nych, z dziada pradziada przez ogół ludności polskiej nie różniczkowanych i jako polaków uważanych.

Działacze rosyjscy w stosunkach urzędowych i prywatnych, uporczywie traktują ten odłam ludności polskiej, polaków ewangelików, rzecz nie do wiary, jako Niemców, pomimo ich ciągłych najwyższych protestów.

W 1882-im roku, za czasów kuratora Apuchina, zakazano dotychczasowego wykładu religji po polsku, dając do wyboru polakom ewangelikom naukę religji w języku rosyjskim lub niemieckim. I tu znowu, wszelkie zabiegi o przywrócenie języka polskiego, prośby, skargi i deputacje pozostały bez skutku. System w szkołach ludowych, czyli t. zw. kantoratach, w niektórych wsiach i kolonjach stanowi anomalję, ponieważ koloniści w tychże wsiach i kolonjach, zresztą nielicznych, zupełnie zasymilowani, domagają się jeżeli nie szkół polskich, w Królestwie dla rdzennej nawet ludności zakazanych, to przynajmniej języka polskiego, jako przedmiotu nauki—ale również napróżno.

W ewangelickim seminarjum nauczycielskiem, istniejącem w Warszawie, z językiem wykładowym rosyjskim, niema nawet nauki języka polskiego, jako przedmiotu fakultatywnego.

Nawet żydów, popycha się rozmyślnie w objęcia niemieczyzny.

Przed kilku tygodniami, naczelnik dykcji naukowej w Łodzi zawiadomił przełożoną dwuklaso-

wej szkoły żydowskiej w Łodzi, że wykład języka polskiego w elementarnych szkołach żydowskich—nie jest wedle istniejących przepisów dozwolony, że wszakże język polski może być zastąpiony przez język niemiecki! Polecono przełożonej wykreślić z planu wykład języka polskiego i wydalić nauczycielkę tego języka. Znamienny to rys polityki szkolnej w Królestwie Polskiem.

Na innych polach znajdujemy również podobne objawy, systemu protekcyjnego.

Rząd pruski wydała bezwzględnie z granic państwa, w ciągu 48 godzin, każdego polaka, poddanego rosyjskiego lub austrjackiego, jako *laestiger Auslaender* (niepożądanego cudzoziemca), czy to będzie praktykant gospodarski, czy uczony lekarz, chcący wziąć udział w zjeździe lekarzy polskich w Poznaniu, czy publicysta, pragnący dać odczyt naukowy, czy wreszcie artysta, chcący wystąpić w polskim teatrze miejscowym.

Utrudnia nawet rosjanom pobyt i naukę na niemieckich uniwersytetach. Natomiast państwo Rosyjskie na oścież otwiera gościnne wrota prusakom i niemcom, spółdziała w wytwarzaniu się ogromnych ognisk handlu i przemysłu niemieckiego w Warszawie, Łodzi, Zgierz, Ozorkowie, Pabjanicach, Sosnowcu i t. d. Popiera te ogniska i zorganizowane w nich związki hakatystów. Ułatwia niemcom stosunki handlowe, nie wymagając opłaty gildji od prusko-niemieckich agentów handlowych, literalnie zalewających Królestwo i Cesarstwo niemiec-

kiemi wyrobami, gdy taką opłatę wnosić jest obowiązany agent miejscowy, poddany rosyjski, czy to rosjanin czy polak. To położenie Niemców, skutkiem świeżo zawartego traktatu handlowego, będzie obecnie jeszcze więcej uprzywilejowane.

Taka nierównomierność, takie uprzywilejowanie przemysłu i handlu niemieckiego niezliczone szkody ekonomiczne sprowadza dla państwa.

Czyż taka polityka antypolska, antystowiańska, nie jest ze szkodą rosjan i polaków—nie jest robotą *pour le roi de Prusse*?

* * *

Z chwilą powstania wielkiego państwa Niemieckiego pod hegemonją Prus, Niemcy, których polityka ekspansywna i zaborcza nabrała nowego rozpędu, stały się największym wrogiem Rosji, wrogiem obłudnym, dobrze świadomym dróg i celów, umiejącym wyczekiwać sposobnej chwili.

Na razie i do czasu, nie myślano bezpośrednio o wojnie. Zdawano sobie dobrze sprawę z tego, że inne mocarstwa, zagrożone wzrostem potęgi niemieckiej, mogłyby do dalszych zaborów nie dopuścić, a przytem i Rosja była przeciwnikiem zbyt jeszcze silnym.

Teraz, gdy skutkiem wojny, Rosja została osłabiona, prostym interesem jest Niemiec, aby się nie wzmogła nanowo. Gotowi są oni ofiarować jej do czasu jeszcze swoją przyjaźń i poparcie, ale pod koniecznym, domyślnym warunkiem, że pozostawać

będzie i nadal słabą, a więc zawisłą od dobrej lub złej woli silnego sąsiada. Potężne Niemcy nie mogą być przyjaciółmi Rosji potężnej.

Aby się jednak spełniły te kombinacje polityczne, należy przedewszystkiem przeszkodzić prawidłowemu ustrojowi wewnętrznych stosunków w państwie Rosyjskiem.

Niemcy rozumieją dobrze, że o odrodzeniu, a tem samem wzmocnieniu Rosji, nie może być mowy, zwłaszcza w obecnym czasie, bez gruntownej zmiany systemu względem polaków, bez zwrócenia im najistotniejszych praw, zapewniających pełny rozwój ich mowy ojczystej, ich kultury, ich narodowości.

Niemcy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że gdy ta paląca sprawa polsko-rosyjska raz będzie uczciwie i sprawiedliwie załatwiona, gdy dane będą polakom odpowiednie, *niewzruszalne* rękojmie ich życia i rozwoju narodowego, gdy wreszcie Rosja urządzi się sama u siebie, zgodnie z dobrem, zarówno wszystkich obywateli i z wymaganiami społecznej cywilizacji, stanie się ona wtedy prawdziwie groźną a nieprzepartą tamą, ubezwładniającą trwale wiekowy pochod niemców na Wschód.

* * *

Że owe groźne niebezpieczeństwo było przewidywane przez wielkich mężów stanu, dowodzą, pomiędzy innemi, znamienne słowa kierownika rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych, polaka,

Adama X. Czartoryskiego, który, w memorjale do Cesarza Aleksandra I-go*) przedstawionym Monarsze temu przeszło sto lat, pisał co następuje:

„Rosja, ufając Prusom, i ślepo idąc za ich wskazaniem, dąży do niechybnej zguby. Poduszczenia Prus, mają na celu jedynie interes własny, który niemal zawsze, jest przeciwny interesowi Rosji i Europy; ulegając naporowi, będziemy nieprzerwanie wprowadzani na fałszywe drogi, i tem samem stracimy szacunek ogólny, jako też przywiązanie i zaufanie na-

*) Memoire sur les rapports de la Russie et de la Prusse. 17 Janvier 1806. Memoires du Prince Adam Czartoryski et correspondance avec l'Empereur Alexandre I. Paris Librairie Plon 1887 T. II p. 82.

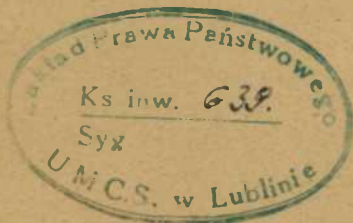
„La Russie en se fiant à la Prusse, et en suivant aveuglément ses impulsions, risque de se perdre immanquablement. Les impulsions de la Prusse ne peuvent tendre qu'à ce qu'exige son propre intérêt, qui presque toujours est contraire à celui de la Russie et de l'Europe; en y cédant, nous ne pouvons manquer, d'être induits continuellement dans de fausses démarches, qui nous feraient perdre la considération générale, ainsi que l'attachement et la confiance de nos véritables alliés. La Prusse, en attendant, continuerait à s'agrandir et deviendrait une puissance formidable à la Russie même, qui n'aurait plus bientôt le moyen de la tenir en respect, et conserverait encore moins la possibilité d'obtenir des acquisitions utiles, que l'état actuel des affaires rend de plus en plus nécessaires. On doit considérer une guerre avec la Prusse comme un événement, que les circonstances amèneront tôt ou tard immanquablement, et c'est dès à présent, qu'il faudrait tout préparer pour la faire avec succès“.

szych istotnych sprzymierzeńców. Prusy tymczasem będą się nieustannie powiększały, i staną się potęgą groźną dla Rossji samej, która wówczas nie znajdzie środków, do nakazania Prusom należytego dla siebie poszanowania, a tem samem, pozbawiona będzie możności, nowych użytecznych nabytków, z każdym dniem więcej nieodzownych, wobec aktualnego stanu rzeczy. Niewątpliwie, wojna z Prusami, prędzej czy później, jest nieunikniona, i od dzisiaj już należałoby wszystko przygotować, aby zapewnić sobie powodzenie“.

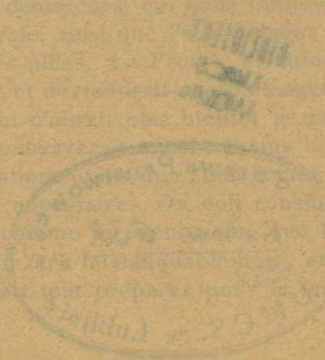
Znamienne słowa, znamienne przestroga. Dano jej było sprawdzić się za naszych czasów, pomimo klęsk pruskich pod Jeną, Auerstaedt, Friedlandem, pomimo wielu ciężkich prób w późniejszych czasach.

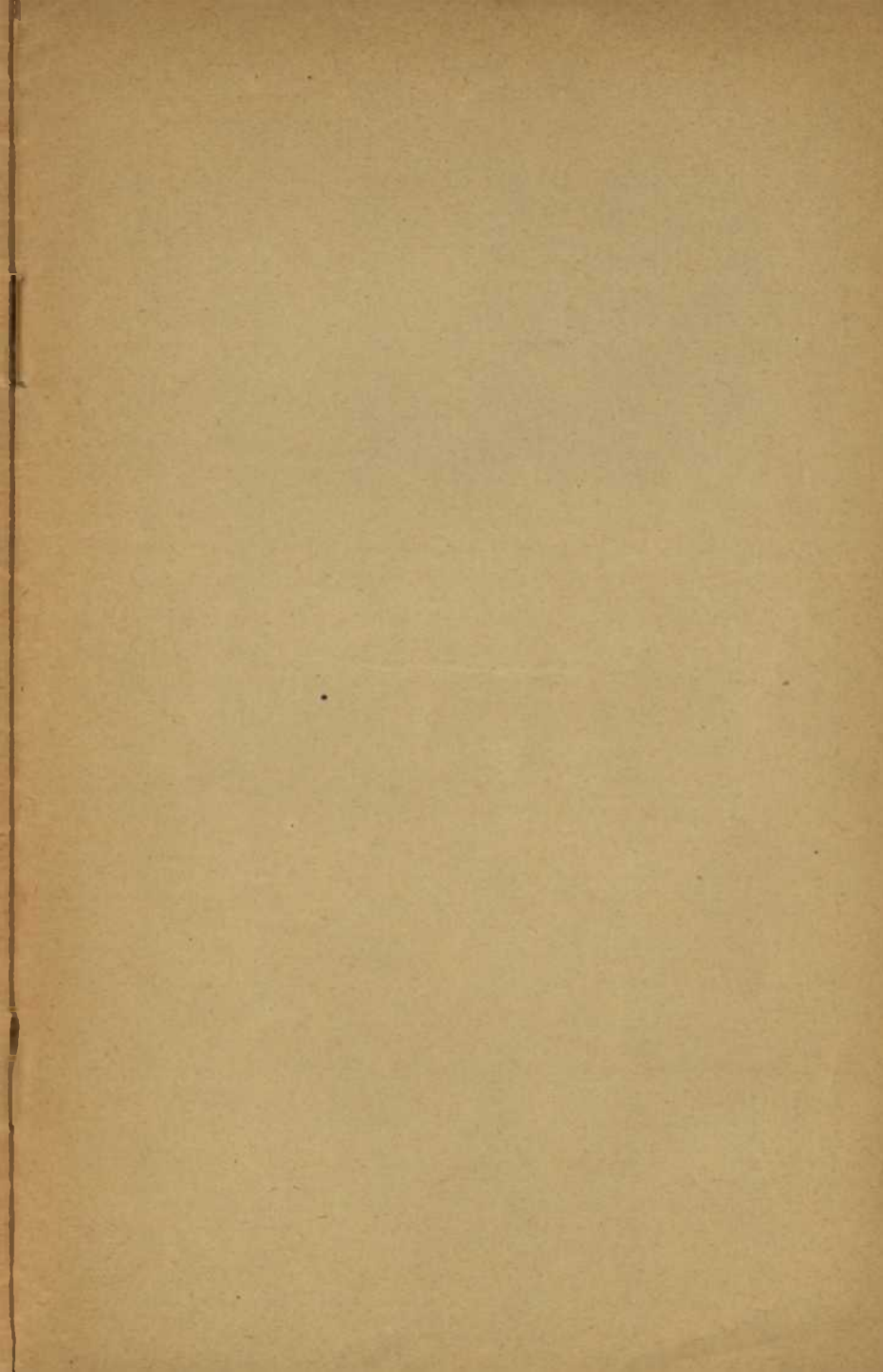
Prusy nieustannie się powiększały—jak przewidział X. Czartoryski, aż stały się potęgą groźną dla Rossji samej, dzięki jej przyjaznemu stanowiisku i moralnemu poparciu.

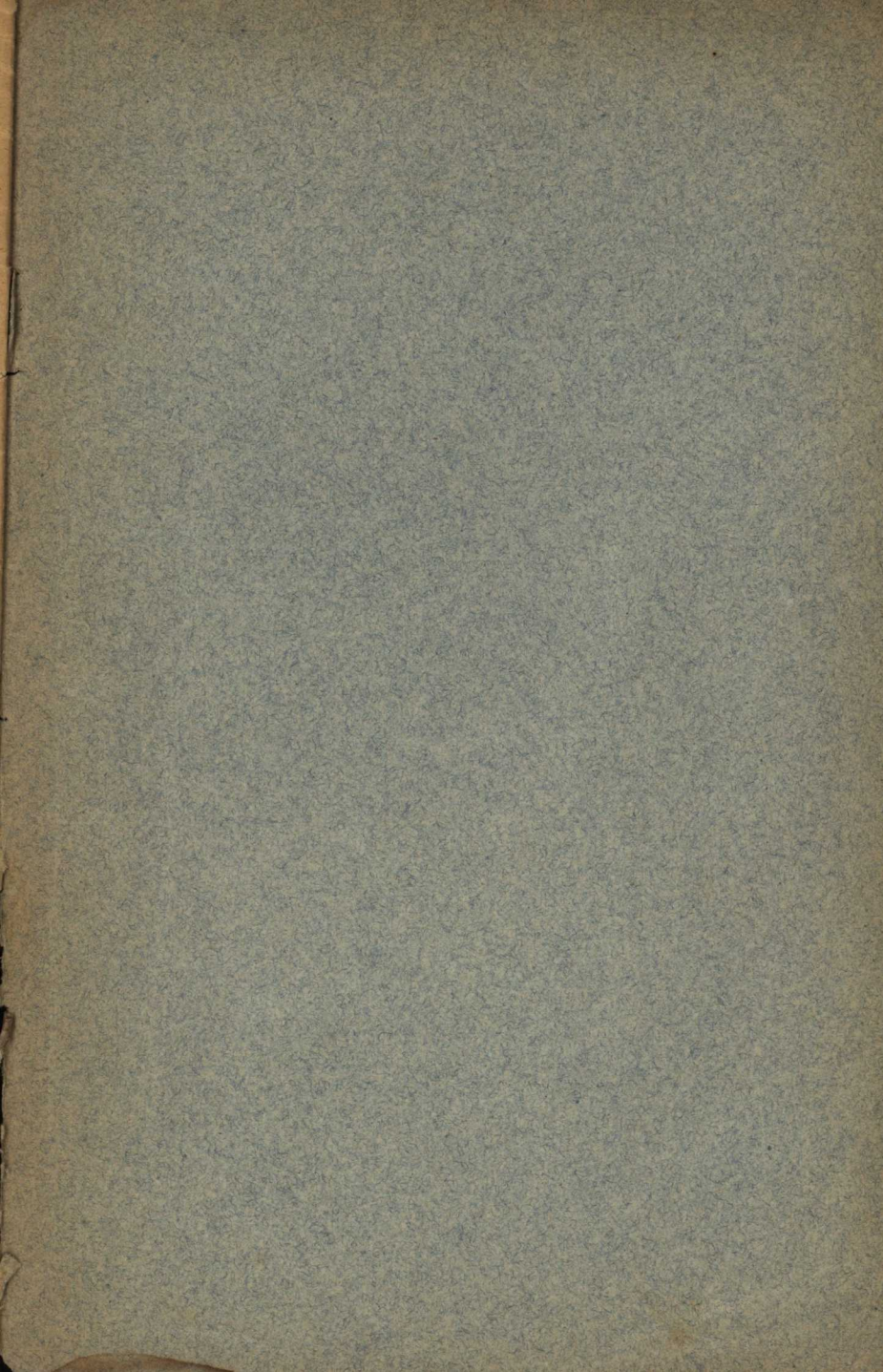
BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN



zwał istniejących organizmów. Prawdopodobnie
 zjawisko to jest powiązane z procesami, które
 się odbywają w organizmie, do których należy
 również przynależność do szeregu organizmów.
 W tym samym kierunku badanie przynosiło
 nowych wyników, w których wykazano, że
 daniem większej ilości wody, skutkuje
 to zmianą w organizmie, która jest
 zmianą, która jest powiązana z
 tym, co jest powiązane z tym, co jest
 towar, aby zapewnić sobie powodzenie.
 Zjawisko to jest powiązane z procesami, które
 się odbywają w organizmie, do których należy
 również przynależność do szeregu organizmów.
 W tym samym kierunku badanie przynosiło
 nowych wyników, w których wykazano, że
 daniem większej ilości wody, skutkuje
 to zmianą w organizmie, która jest
 zmianą, która jest powiązana z
 tym, co jest powiązane z tym, co jest
 towar, aby zapewnić sobie powodzenie.







Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

A | 051591 |

BIBLIOTEKA U. M. C. S.

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki



1000174474